



Agnieszka Cegielska

Prezenterka telewizji TVN, prowadzi serwisy pogodowe na antenie TVN, TVN24 i TVN Meteo. Razem z Olivierem Janiakiem prowadziła program Projekt Plaża i Alle Zima.

Na antenie iTVN prowadziła oprawę dnia, w Radiu Kolor audycję Testosteron.

Zodiakalny rak, od sześciu lat mężatka, niepoprawna optymistka.

z Agnieszką Cegielską
rozmawia Agnieszka Spólna

AS: Agnieszko, jak Ci się mieszkało w Japonii?

AC: Do Japonii wyjechałam będąc jeszcze nastolatką. Kraj kwitnącej wiśni mnie oczarował, zachłysnęłam się nim. Był taki moment, kiedy – ku przerażeniu mojej mamy – pomyślałam, że mogłabym nawet w nim zamieszkać. Zostałam tam dwa lata, potem dalej ruszyłam w świat, ale Japonia mnie wiele nauczyła, szczególnie szacunku do pracy, co procentuje do dziś.

Bardzo dużo podróżowałaś. Czy to prawda, że podróże kształcą?

Za granicę wyjechałam od razu po maturze. Moje podróże połączone z pracą zajęły mi osiem lat. Bardzo dużo się nauczyłam, przede wszystkim tolerancji. Po

Doktorat z macierzyństwa

prostu zobaczyłam inny świat, spotykałam ludzi z różnych krajów i dostrzegłam, ile my – Polacy – mamy kompleksów, zupełnie niepotrzebnych. Mało się uśmiechamy, brakuje nam optymizmu i wiary w siebie, a właśnie na podłożu kompleksów wyrasta zazdrość i zawiść. Ja wszędzie staram się widzieć pozytywy, wręcz chłonę dobre rzeczy. Bardzo dużo się śmieję, jestem pogodzona ze sobą i lubię ludzi. To, jaka teraz jestem, w dużej mierze zawdzięczałam kontaktom z innymi kulturami. Te podróże w pewnym sensie mnie wychowywały i ukształtowały.

Ale jednak wróciłaś...

Wróciłam, chociaż nie zakładałam tego, ale życie często weryfikuje nasze plany.

Wróciłam z pięknego powodu – dla mojego męża.

Teraz jesteś już w ósmym miesiącu ciąży. Co myślisz o tym nowym doświadczeniu w Twoim życiu?

O stanie błogosławionym zawsze myślałam jako o stanie magicznym, niezwykłym. Z perspektywy ośmiu miesięcy nadal o ciąży tak myślę. Mam dużo szczęścia, że tak łagodnie wszystko przechodzę, jedyne, co odczuwam, to przyływ energii. W takiej ciąży mogę chodzić całe życie (śmiech).

Czy ciąża Cię ogranicza, a może robisz to, na co masz ochotę?

Właśnie tak. Ciąża to nasz kobiecy czas, czas na zdrowy egoizm, na bycie dla sa-

mej siebie kimś wyjątkowym. Ja wiem najlepiej, co daje mi poczucie szczęścia, i tego właśnie szukam. Wiem, co chcę robić, co jeść i kogo słuchać. Lubię pracować, więc nadal to robię, nieraz od rana do wieczora. To komuś może wydać się dziwne, ale co z tego? Skoro nie wylegiwanie się w łóżku, ale aktywność i kontakt z ludźmi dają mi radość i szczęście, to tak robię. Teraz jeszcze bardziej słucham swojego organizmu i jego wskazówek.

Rozumiem więc, że nawet nie pomyślałaś o pójściu na zwolnienie?

Oj nie, na szczęście nie musiałam myśleć o zwolnieniu, bo bardzo dobrze się czuję, poza tym potrzebuję ciągłego kontaktu z ludźmi. Wydaje mi się, że w ciąży szczególnie ważne jest otaczanie się ludźmi, od których czujemy dobrą energię. Dlatego łączę do osób uśmiechniętych, pozytywnych. Cenię sobie zwłaszcza rozmowy z innymi kobietami, bo mężczyzna tak naprawdę nigdy nas do końca nie zrozumie, nie zrozumie też tego, jak czujemy się w ciąży. A mądrość życiowa innych przedstawicielek naszej płci bardzo pomaga, bo my, kobiety musimy się trzymać razem. (śmiech)

Czy Twoja energia do działania pojawia się też wtedy, kiedy zdarzają się kłopoty?

Tak, to zawsze działa. Problem zapala w mojej głowie czerwoną lampkę z napisem „Dziajał!” Ja od razu szukam rady, nie zamartwiam się. Moja teściowa zawsze powtarza: „przyjdzie czas, będzie rada” i dużo w tym prawdy. Uważam też, że często sami sobie wmawiamy problemy i się nimi ograniczamy. Skoro tak wiele siedzi w naszej głowie, to trzeba nad nią popracować, żeby właściwie korzystać z życia. Najpierw jest myśl, a potem uczucie i czynność – to znana prawda. A myśli można kontrolować, na przykład poprzez świadome szukanie pozytywnych w każdej sytuacji.

Agnieszko, to Twoja pierwsza ciąża. Z czym Ci się ona kojarzy, poza wielkim przyływem energii?

Ja ten przyływ energii nazywam „turboładowaniem” i modłę się, żeby ten stan utrzymał się także po urodzeniu Franka. Prawdą jest, że nie miałam żadnych dole-

Dobrze mi w tym odmiennym stanie



gliwości, mało przybrałam na wadze, bo tylko siedem kilogramów, więc nie czuję z tego powodu dyskomfortu. Dobrze mi w tym odmiennym stanie. Chwilo trwał! (śmiej)

Czy coś Cię zaskoczyło?

Zaskoczył mnie fakt, że jeszcze mocniej odkryłam, czy też poczułam, swoją kobiecość. Po prostu czuję się kobietą na 200%, to coś niesamowicie magicznego. Mam w sobie blask, który zauważają inni. Moja siostra powiedziała: „Ty po prostu promieniejesz szczęściem”. Cięża to dla mnie esencja kobiecości: nareszcie trochę przytyłam, wszystko mi pachnie, wszystko mi smakuje, cieszą mnie zwyczajne rzeczy. Uwielbiam się teraz ubierać bardzo kobieco, w sukienki, szpilki, wpinać kwiaty we włosy. Celebрую swoją kobiecość zdecydowanie mocniej niż kiedyś. Nic dziwnego, w końcu właśnie teraz robię doktorat z macierzyństwa.

*Radość daje mi aktywność
i kontakt z ludźmi*

Czy z tym określeniem wiąże się jakaś historia?

Tak, to ulubione sformułowanie mojej mamy. Kiedy udzielała mi rad, a ja to lekceważyłam, mówiła: „Jak zrobisz doktorat z macierzyństwa, to będziesz dla mnie partnerem do rozmowy”. Wyjątkowo zapadło mi to w pamięć. (śmiej)

Teraz Twoja mama pewnie bardzo cieszy się z powodu Frania?

Tak, wszystko jest teraz dla Franka, nawet marchewka sadzona w ogródku. Mama zawsze stała na straży mojej hierarchii wartości. Zawsze mi powtarzała, że macie-



rzyństwo jest dla kobiety czymś niezwykle ważnym, że dla dzieci tak naprawdę warto żyć i że będzie pilnować, żebym nie przeczyła, nie zrezygnowała z tego najważniejszego rozdziału w życiu.

Masz na myśli dobrowolną rezygnację?

Tak, rezygnację dobrowolną w imię rozwoju zawodowego czy innych spraw. Nie potrafiłabym tak, obawiałabym się, że stracę coś w życiu, czego mi nic i nikt nie zastąpi, żadna kariera, żadne inne dobra.

Agnieszko, widzę, że kryzys, o którym dzisiaj tak wiele się mówi, w żaden sposób Cię nie dotyczy.

Ten prawdziwy kryzys to fakt, że co piąta rodzina w Polsce nie może mieć dzieci, a w przyszłości niepłodność może dotyczyć nawet co trzeciej. To wielki problem XXI wieku. A jeśli chodzi o kryzys ekonomiczny, to w trudnych czasach rodzi się więcej dzieci. Chyba więc świetnie wpisują się w światowe tendencje. ■

*Teraz, kiedy
jestem
w ciąży,
uwielbiam
się ubierać
bardzo
kobieco*

